

# Obniżanie standardów prawnych. Rozmowa z Pawłem Połaneckim

## Jak na przestrzeni ostatnich lat zmieniano prawo odnoszące się do GMO?

**Paweł Połanecki:** Aby właściwie odpowiedzieć na to pytanie, należałoby na wstępie przybliżyć czytelnikom skalę problemu, jakie niosą za sobą próby wprowadzania skutecznych ram prawnych, regulujących zasady postępowania z GMO.

Przypomnijmy: Termin „organizmy genetycznie modyfikowane” (z ang. GMO Genetically Modified Organisms) używany jest powszechnie przy opisywaniu osiągnięć badawczych, rozwojowych i stosowanych nowoczesnej biotechnologii. Biotechnologia to nauka aspirująca do tworzenia żywych organizmów o nowych funkcjach, dotychczas nie występujących w naturze, na drodze kontrolowanych procesów sztucznej rekombinacji DNA (transformacji genetycznej).

Jednak dostępne obecnie metody wytwarzania są mało precyzyjne. Równocześnie GMO jako indywidualne, żywe stworzenia są podatne na nieprzewidywalne zmiany, szczególnie w przypadku ich uwolnienia do środowiska naturalnego, które w sposób nieobliczalny może wpływać na zmianę zamierzonej konstrukcji kodu genetycznego i pierwotnie założonych funkcji nowego organizmu transgenicznego.



Ulotka o zagrożeniu dla pszczół

Z tego względu poczynając od pierwszych zastosowań GMO w latach 90. ubiegłego stulecia przyjęto generalną zasadę, według której organizmy genetycznie zmodyfikowane zostały zakwalifikowane do grupy materiałów o najwyższym stopniu zagrożenia, kiedykolwiek wynalezionych przez człowieka.

Jednak kluczowe zagadnienie, jakim jest ryzyko wytwarzania i aplikacji GMO, pozostaje wciąż nie w pełni określone. Nauka jest oporna w dostarczaniu jednoznacznych definicji tego ryzyka, a to ze względu na fakt, że większość badań idących w tym kierunku jest finansowana przez przemysł biotechnologiczny, czerpiący kolosalne zyski z zastosowań GMO. Twierdzi on, że GMO są bezpieczne dla człowieka i natury. Równocześnie dowody z rosnącej liczby niezależnych badań naukowych podważają te „przecież nic się jeszcze nie stało” tezy. Dostarczają coraz więcej argumentów na negatywny wpływ GMO na zdrowie i środowisko, szczególnie w przypadku zastosowań w uprawach rolnych oraz żywieniu ludzi i zwierząt.

Brak pewności co do ryzyka GMO dzieli środowiska naukowe. Zakłóca też równowagę pomiędzy rozsądnym podejmowaniem zagadnień zapobiegawczych dla ochrony zdrowia i środowiska oraz tak zwaną sferą „wolności naukowej”.

Intensywny lobbing producentów i dystrybutorów GMO w kręgach polityków i prawników-legislatorów skutkuje „rozmiękczeniem” prawa o organizmach genetycznie zmodyfikowanych. Odpowiadając więc na postawione pytanie muszę stwierdzić, że obecnie mamy do czynienia z systemowym obniżaniem standardów prawnych, dotyczących bezpieczeństwa GMO. Zaniżane są kryteria kwalifikujące dany organizm transgeniczny do odpowiednich grup i poziomów zagrożeń oraz nie dotrzymuje się przyjętych uprzednio reżimów kontrolnych dla monitoringu i zarządzania potencjalnym ryzykiem.

## **W wielu krajach istnieją strefy wolne od GMO. Co zrobić jednak w sytuacji sąsiedowania ze sobą upraw GMO i odmian tradycyjnych roślin, gdy powszechne są przypadki rozprzestrzeniania się GM przez „przepylenia”, gubienie ziaren w transporcie itp.?**

Cała konstrukcja prawa o GMO, szczególnie w obszarze dotyczącym upraw roślin transgenicznych, jest wadliwa. Zasadą jest dopuszczanie do tzw. *zamierzonego uwolnienia do środowiska*, na pisemny wniosek operatora. To bardzo niesprawiedliwe. Jego uprawy stanowią realne zagrożenie interesu rolników prowadzących uprawy konwencjonalne oraz skutkują wystawieniem na ryzyko utraty zdrowia ludzi i nieodwracalnym zniszczeniem środowiska.

Określono co prawda tzw. warunki koegzystencji roślin GMO w sąsiedztwie upraw tradycyjnych, jednak zarówno znikoma skuteczność izolacji przestrzennej, jak i koszty separacji płodów rolnych dyskwalifikują tę koncepcję jako skuteczny środek ochrony zasobów naturalnych i tradycyjnej produkcji rolnej. Strefy wolne od GMO mogą rozwijać się w krajach, które stać na kosztowne mechanizmy administracyjne i techniczne koegzystencji. Jednak kraje te, jak Niemcy i Francja, odeszły od kosztownych i nierealnych procedur kontroli koegzystencji, całkowicie zakazując na swoich terenach upraw GMO.

## **Jest Pan inicjatorem wielu działań związanych z tworzeniem i popularyzowaniem stref wolnych od GMO. Z jakim odzewem spotykają się takie inicjatywy ze strony środowisk samorządowców, parlamentarzystów?**

Kilka lat temu, pełniąc funkcję wiceprzewodniczącego sejmiku woj. mazowieckiego, zaangażowałem się w akcję ogłoszenia naszego regionu strefą wolną od GMO. Koordynowałem również rozpowszechnianie idei tworzenia obszarów bez upraw roślin transgenicznych na inne województwa. W wyniku tej akcji cała Polska decyzją władz samorządowych została ogłoszona strefą wolną od GMO. Inicjatywa samorządowa przeniosła się dalej na grunt parlamentu, który uwzględniając ww. dążenia wprowadził w 2006 r. ustawowe zakazy sprowadzania do Polski nasion GMO oraz stosowania roślin GMO, głównie soi transgenicznej i w paszach zwierzęcych.

## **Jak na tle innych krajów europejskich prezentują się polskie przepisy dotyczące GMO?**

Wspomniane zapisy ustawy nasiennej i paszowej są najdalej idącymi ograniczeniami dotyczącymi GMO wśród wszystkich krajów UE. Wprowadzone jednak zostały bez zachowania należytej staranności i właściwej obsługi prawnej przed Komisją Europejską, która niechętnie dopuszcza do zakazów krajowych. Te dwie ustawy są obecnie przedmiotem sporu na forum Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, a procesy nie roją zbyt dobrze. Jednak przypomnę, że Francja i Niemcy aktualnie, pomimo sprzeciwu Komisji, utrzymują zakazy zasiewów kukurydzy GMO.

## **Jakie problemy prawne dotyczące GMO należy rozwiązać w najbliższym czasie?**

Są to poważne problemy i wyzwania. Aktualnie w Parlamencie procedowany jest wadliwy projekt nowej ustawy „prawo o GMO”. Zakaz ustawy nasiennej jest ignorowany przez dystrybutorów kukurydzy MON810. Do Polski napływają tysiące ton transgenicznego ziarna, które jest wysiewane bez wymaganych procedur rejestracji, przez co wymyka się spod kontroli służb państwowych, odpowiedzialnych za bezpieczeństwo biologiczne kraju. Te ostatnie, na podstawie wadliwej interpretacji Ministerstwa Środowiska twierdzą, że w Polsce nie ma prawa, które nakazywałoby rejestrację upraw komercyjnych. Wejście w życie zakazu zawartego w ustawie paszowej, na skutek lobbingu producentów pasz i hodowców drobiu i żywca, zostało odsunięte do końca roku 2012.

Paradoksalnie więc kraj, który formalnie posiada najdalej idące ustawodawstwo ograniczające stosowanie GMO w rolnictwie, jest obszarem, na którym inwazja GMO odbywa się praktycznie bez

żadnych ograniczeń.



Jedynym wyjściem jest doraźne wprowadzenie w życie zapisów ustawy o GMO z 2001 r. Ta ustawa została napisana na podstawie dyrektywy unijnej, która umożliwiła innym krajom Wspólnoty skuteczną walkę z „dzikimi” uprawami GMO. W tej sprawie, w imieniu Koalicji Polska Wolna od GMO, złożyłem na ręce Prezydenta RP wnioski o przeprowadzenie inicjatywy ustawodawczej w postaci doprecyzowania definicji wspomnianego „zamierzonego uwolnienia”, aby jednoznacznie zawarte w niej było odniesienie do upraw polowych GMO. W takim przypadku uruchomione byłyby natychmiast zasady dotyczące obowiązku rejestracji oraz kary za nieautoryzowane użycie GMO w rolnictwie, których nie stosuje się obecnie.

W dalszej perspektywie niezbędne jest podjęcie przez służby prawne i dyplomatyczne RP skutecznych kroków do obrony ww. ustaw na forum ETS i Komisji Europejskiej, a w efekcie stworzenie z Polski nie tylko deklaratywnej, lecz realnej strefy wolnej od GMO.

**Dziękuję za rozmowę.**

**Paweł Połanecki** – były wiceprzewodniczący sejmiku województwa mazowieckiego (kadencja 2002–2006). Inicjator i autor uchwały o utworzenie z Mazowsza strefy wolnej od GMO. Krajowy koordynator akcji zakończonej wspólnym oświadczeniem Konwentu Marszałków Województw RP, w którym wszystkie polskie sejmiki wojewódzkie wyraziły sprzeciw wobec prób rozpowszechniania upraw roślin genetycznie modyfikowanych na swoich terytoriach oraz jednoznaczny wola utworzenia strefy wolnej od GMO na obszarze całego kraju. Członek organizacji Europejskie Regiony Wolne od GMO. Autor krytycznych publikacji i wywiadów uzasadniających konieczność wprowadzenia zmian legislacyjnych, zmierzających do przyznania krajom członkowskim prawa wprowadzenia zakazów rozpowszechniania GMO bez konieczności uzyskiwania zgody Komisji Europejskiej.